

WYBIÓRCZY PRZEGLĄD PRASY

PROFESSIONAL SURVEYOR [7/2008]



● Amerykanie pracujący w branży geodezyjnej odczuli ostatnio pogorszenie sytuacji na rynku. Firmy walczące niegdyś o wykwalifikowanych pracowników obecnie starają się utrzymać rentowność i ograniczyć liczbę zwolnień. Herbert McKim, kierujący 200-osobowym działem Geomatics firmy McKim&Creed, w artykule „**Successful Strategy**” opowiada o sposobach przetrwania w trudnych czasach. Jego strategia sprowadza się do realizacji czterech zasad: 1. Usługi powinny być adresowane do różnych gałęzi gospodarki (budownictwo, transport, agencje rządowe, przedsiębiorstwa sieciowe), co uniezależni firmę od trudnej sytuacji panującej w którymś z sektorów. 2. Trzeba mieć wiele małych, lokalnych biur, wtedy kondycja firmy nie będzie zależeć od sytuacji w jednym regionie. 3. W przypadku niezbyt długiego kryzysu rozwiązaniem jest wprowadzenie specjalistycznych usług (np. skaning laserowy, batymetria), co jest zadaniem trudnym, ale zyskownym. 4. Ważna jest wielkość firmy; nawet mając niewielkie filie, bez przeszkód można zorganizować zespół do realizacji dużego zamówienia. Dzięki zastosowaniu tej strategii, mimo ogólnego kryzysu w branży, przychody firmy McKim&Creed w ostatnim roku zmalały tylko nieznacznie, a liczbę pracowników zredukowano zaledwie z 228 do 205.

● Dla Curta Sumnera fakt, że gospodarka znajduje się w stanie kryzysu nie jest zaskakujący („**How Are Surveyors Surviving these Tough Times**”). Według niego historia pokazuje, że nie potrafimy wyciągać wniosków z doświadczeń, chociaż wystarczy przeanalizować to, co robiliśmy wtedy, gdy sytuacja nie była jeszcze tak zła. Kluczem do sukcesu jest dobry plan, szeroki zakres oferowanych usług oraz troska o utrzymywanie

nie dobrych relacji z klientami. Chcąc zweryfikować tę teorię, autor rozmawiał z właścicielami małych i dużych przedsiębiorstw w całym kraju. A jak ratują się firmy? W obłudzie budownictwa dla zoptymalizowania kosztów organizują 4-dniowy tydzień pracy z 10-godzinną dniówką. Wyjściem z sytuacji jest także rozszerzenie oferty. Sumnera zaciekał również pomysł tworzenia zespołów geodetów, podobnie jak to ma miejsce w przypadku lekarzy i prawników, którzy otwierają wspólne kancelarie i gabinety, dzieląc się kosztami. Autor twierdzi, że wśród geodetów nie jest to popularne rozwiązanie. Wybierają niezależność, bez względu na to, jak bardzo czasami może to być szkodliwe.

GEOINFORMATICS [7/8 2008]



● Termin neo-geography stał się ostatnio modny w USA, choć nie wszyscy wiedzą, co on dokładnie oznacza. W artykule „**Neo-geography and the TomTom Community**” Florian Fischer podejmuje próbę zdefiniowania tego zagadnienia. Jego zdaniem jest to wszystko, co dotyczy: społeczności, danych i technologii. Andrew Turner, autor „Wstępu do neogeografii”, definiuje neogeografię jako zestaw geograficznych technik i narzędzi stosowanych do realizacji własnych zadań lub też wykorzystywanych przez grupy użytkowników (nie specjalistów) do celów niemających charakteru analitycznego lub formalnego. Fisher twierdzi, że firma TomTom dostrzegła istotną rolę wspólnoty i sporo zainwestowała w neogeografię. Dzięki wprowadzeniu technologii TomTom Map Share utworzyła „społeczność TomToma”. Będąc jej członkiem, można dokonywać korekt w Map Share, m.in. dodawać lub edytować nazwy ulic i POI, wprowadzać zmiany dotyczące ruchu ulicznego. Tylko od lutego tego roku wprowadzono przeszło 1 mln takich poprawek. Dwie trzecie z nich zostało zaakceptowanych natychmiast, pozostała część poddana została szczegółowej analizie ekspertów TomToma. Społeczność TomToma liczy już ponad 2,5 mln użytkowników. Jest to doskonały przykład tego, że integracja systemów informacji geograficznej z neo-geography może generować korzyści.

INSIDE GNSS [05/2008]



● Naukowcy z Uniwersytetu Nowej Południowej Walii zajęli się połączeniem technologii GPS i INS, które umożliwia nieprzerwaną lokalizację obiektu. Jak wiadomo, z chwilą nastąpienia przerw w odbiorze sygnału GPS trasę może pokazywać/wyznaczać urządzenie INS, chociaż podlega ono dryfowi. Systemy te mogą się zatem uzupełniać. Trzej badacze z UNPW opisali w „**Seamless Navigation Through GPS Outages**” testy urządzenia łączącego właśnie GPS i INS. Ich pomysł sprowadzał się do wykorzystania silnego procesora RISC i układu logicznego FPDA, który można przeprogramowywać „w locie”. Cały system składa się z 4 części: sensorów, komponentu synchronizacji, komponentu integracji/połączenia danych oraz modułu wyjścia. Zaprojektowane urządzenie może operować zarówno w trybie RTK, jak i w postprocessingu. W pierwszym algorytmie łączenia danych z obu sensorów obsługuje procesor znajdujący się w komponentie integrującym, w drugim – obliczenia wykonuje standardowy komputer. Prototypowe urządzenie wypróbowano w nawigacji samolotem i samochodem. Testy wykazały problemy w przypadku operowania w trybie RTK. Ograniczeniem jest także moc procesorów nienadążających z przetwarzaniem danych.

● Michel Monnerat z Thales Alenia Space twierdzi w „**AGNSS Standardization**”, że bez standaryzacji trudno byłoby mówić dzisiaj o rozwoju usług lokalizacyjnych (LBS). Rynek tych usług, startujący w 2000 roku, eksplodował z chwilą włączenia nawigacji satelitarnej do urządzeń mobilnych. Spektakularne sukcesy komercyjnej standaryzacji. Przykładem może być tutaj wprowadzenie specyfikacji OMA SUPL. Standaryzacja zapewnia interoperacyjność oferowanych usług i sprzętu. Działania dostawców chipsetów GPS, producentów urządzeń mobilnych i operatorów sieci telekomunikacyjnych muszą się zbiegać, żeby można było odpowiedzieć na zapotrzebowanie rynku. Jak się okazuje, zaśluga na tym polu ma także program Galileo, chociaż sam jest dopiero w fazie realizacji.

Oprac. MG